

♪ [PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

SYLWIA BŁAŻEJ: Przed mikrofonem Sylwia Błażej, w Audycjach Kulturalnych gościmy w niezwykle ciekawym miejscu. Jak się wejdzie, tutaj jest mnóstwo drewna, narzędzi, maszyny do obróbki drewna; a to dlatego, że gościmy w pracowni lutniczej Katarzyny Bednarz. Cześć.

KATARZYNA BEDNARZ: Cześć, dobry wieczór, dzień dobry.

SYLWIA BŁAŻEJ: Od czego zaczynamy przygotowanie skrzypiec, przygotowywanie instrumentu?

KATARZYNA BEDNARZ: To wszystko zależy jaki instrument oczywiście zaczynamy przygotowywać. Co mamy w głowie. Jakie mamy plany. Jakie mamy szablony. Zależy też od pracowni, do jakiej wejdziemy, bo każdy z nas ma swój sposób, dzięki któremu jest rozpoznawalny, tylko że dla większości obserwatorów, którzy mają do czynienia z instrumentami, są to tak małe niuanse, o których poza nami, w sensie środowiska lutniczego, jest bardzo mała grupa, która na to zwróci uwagę; jak na przykład rodzaje zwojów w ślimaku, kształty zwojów w ślimaku, złożenie żyłki w narożnikach, kształt narożników, otwory rezonansowe. Wielu z nas też posługuje się znanymi wszystkim modelami instrumentów, takich rysówek Stradivari lub rodziny Guarnerich. Ja natomiast w swojej pracowni staram się tworzyć liry korbowe, dzięki czemu jestem jedyną osobą po akademii muzycznej, tworzącą liry korbowe, no i też jestem jedyną kobietą w Polsce, która je robi.

SYLWIA BŁAŻEJ: Twoje serce skradły instrumenty z dość interesująco brzmiącą, „skrzydlatą duszą”. Co wpłynęło na tę decyzję, że postanowiłaś akurat takie instrumenty tworzyć?

KATARZYNA BEDNARZ: To już jest troszeczkę dłuższa historia, ponieważ jeszcze jak byłam na studiach i musiałam podjąć decyzję, na jaki temat będę pisać pracę magisterską, to wtedy byłam nastawiona bardzo mocno na tworzenie lir korbowych, tylko tak jak wcześniej wspomniałam, każdy z nas ma coś, po czym jesteśmy w stanie rozpoznać, czyj jest instrument, na który patrzymy. I o ile liry korbowe, to jest cały wachlarz możliwości, jakie mamy, ale związanych przede wszystkim z lirami korbowymi, ich budową. Ja opieram też moje prace na modelach z obrazów, z malarstwa; ponieważ w Polsce mamy dwie szkoły: pierwsza to jest liceum plastyczne, drugie to jest liceum muzyczne; w którym jest kierunek lutnictwa artystycznego. Ja bardzo dużą uwagę zwracam właśnie na instrumenty przedstawione na obrazach różnych mistrzów. A moje zainteresowanie w stronę „skrzydlatej duszy” i Antoniego Hybla pojawiło się właśnie w czasie doboru tego tematu. Podszedł do mnie mój profesor Andrzej Łapa i zaproponował temat Antoniego Hybla, ponieważ żył on i tworzył w miejscowości znajdującej się niedaleko mojego domu. Ten plan, ten temat pojawił się dopiero długo po studiach, w momencie jak została zorganizowana w Muzeum PTTK wernisaż i wystawa prac Antoniego Hybla. Ja tam miałam po raz pierwszy zobaczyć jego instrumenty na żywo i wtedy właściwie ruszyła cała machina, i mocniej zainteresowałam się tematem samego artysty, ponieważ byłam ciekawa, dlaczego on to zrobił, dlaczego stworzył swój wyjątkowy i niepowtarzalny kształt instrumentu, „Jak wygląda „dusza skrzydłata”? Co z nią jest nie tak albo co z nią jest tak?

SYLWIA BŁĄŻEJ: Czym jest ta „skrzydlata dusza”?

KATARZYNA BEDNARZ: Jak zapewne większość z Państwa kojarzy, zwykła klasyczna dusza to jest mały patyczek, jest nieprzyklejonym, ruchomym elementem, wkładanym od zewnątrz i łączy płytę wierzchnią z płytą spodnią, przenosząc wibracje i drgania, dzięki dobremu ustawieniu duszy, bardzo ładnie instrument wybrzmiewa. Jeżeli to ustawienie jest złe lub w zły sposób ktoś duszę ustawi, instrument może ulec zniszczeniu, może się zniszczyć płyta wierzchnia, nie wybrzmieć instrument tak, jak powinien. Natomiast jeżeli już mówimy o „duszy skrzydlatej”, to jest to cały szereg elementów składających się właśnie na tę duszę, tylko tego nie da się wyrazić słowami. To muszą Państwo zobaczyć, zapewne później będziecie mogli też na stronie internetowej, zobaczyć zdjęcia przedstawiające właśnie tą duszę.

SYLWIA BŁĄŻEJ: Gdybyśmy jednak spróbowały opisać tę „skrzydlatą duszę”?

KATARZYNA BEDNARZ: „Dusza skrzydlata” składa się z siedmiu elementów połączonych ze sobą, ale również ruchomych. Dusza ta została też skonstruowana po to, żeby się nie przewracała. Składa się z trzech listewek połączonych ze sobą podkówką, w której wklejony jest mały patyczek, a całość połączona jest, od górnej do dolnej części wewnątrz instrumentu, długim patyczkiem cienkim, na którym właśnie ten element ruchomy się znajduje.

SYLWIA BŁĄŻEJ: Na twoim Instagramie można zajrzeć do wnętrza instrumentu. Wygląda to bardzo intrygująco. Jest to, wydaje się, bardzo złożona konstrukcja.

KATARZYNA BEDNARZ: Konstrukcja jest złożona, ponieważ Antoni Hybel zauważył pewne rzeczy, pewne sytuacje i niejednokrotnie wypadki związane z instrumentami, ze skrzypcami klasycznymi. On w swoim instrumencie, przynajmniej ja po przeczytaniu jego rękopisów i oryginalnego patentu z tysiąc dziewięćset dwudziestego piątego roku, i opisu skrzypiec mogłam wywnioskować pewne rzeczy właśnie na temat duszy i na temat tego modelu, który on stworzył, czyli model polskich skrzypiec, ponieważ jest to instrument bez jednej czwartej w swojej budowie. Czyli jak Państwo wyobrażacie sobie, patrząc na wprost na skrzypce klasyczne, to nie ma górnej prawej części instrumentu, jest ścięta i właśnie tutaj pojawia się ta cała zagadka: dlaczego tak to powstało? Skąd pomysł na „skrzydlatą duszę”? Dlaczego ta „skrzydlata dusza” ma tyle elementów? Wydaje się, ponieważ to nie zostało opisane przez samego autora, dlaczego tak ostatecznie ta dusza wygląda. Z jego zapisków możemy tylko wyczytać, że do samego patentu przygotowywał się około czterdziestu lat, czyli wiemy, że około czterdziestu lat dochodził do tej idealnej duszy, która musiała powstać właśnie dlatego, że zabrakło nam tej jednej czwartej instrumentu, a autor, podejrzewam, bo to też nie jest opisane, przez ilość elementów, które drgają i wzbogacają brzmienie, próbował nagłośnić instrument. Ja w swojej pracy, w swojej pracowni od około dwóch lat zajmuję się odgadnięciem tej tajemnicy, dlaczego to tak wygląda i sama wykonałam swoich cztery instrumenty, które mają różne warianty tych dusz w środku w sobie.

SYLWIA BŁĄŻEJ: Czym się różnią?

KATARZYNA BEDNARZ: Trzy instrumenty są na modelach Antoniego Hybla. Jeden instrument jest na moim modelu, właśnie uwzględniając też tą czwartą brakującą część, której nie ma. Pierwszy instrument ma „duszę skrzydlatą”. Drugi instrument ma duszę na kształt dwóch

pudełeczek, które też są montowane i przyklejone do płyt rezonansowych przed zamknięciem instrumentu. Trzeci wariant to jest dusza klasyczna i belka basowa klasyczna. To też się różni – belka basowa w instrumentach Antoniego Hybla jest ażurowa. To znaczy, że nie przylega na całej długości swojej, jest też troszkę dłuższa i ma otwory; więc przyklejona jest na początku belki, pośrodku – tam gdzie mniej więcej znajduje się nacisk od podstawka - i na końcu belka jest przyklejona.

SYLWIA BŁĄŻEJ: **No dobrze, ale czym jest ta belka basowa?**

KATARZYNA BEDNARZ: Jest to listewka przyklejona po stronie basowej w instrumencie, czyli tam gdzie znajdują się dźwięk w skrzypcach „D” i „G”, dwie niższe struny, to ona jest właśnie do wzmocnienia, do tworzenia naprężenia na płycie wierzchniej, no i do wzmocnienia konstrukcji.

SYLWIA BŁĄŻEJ: **To trzy instrumenty... i czwarty?**

KATARZYNA BEDNARZ: A czwarty to jest instrument na modelu już moim, inspirowany bardzo mocno, ale posiadający tą prawą górną część, ale z „duszą skrzydlatą”, czyli tą duszą składającą się z tych siedmiu elementów połączonych ze sobą. Jest to duża ruchoma, więc Antoni Hybel w doświadczeniu lutniczym – podejrzewam – na przestrzeni lat spotkał się z wieloma spostrzeżeniami w tej tematyce. Mianowicie jego instrumenty, jego model instrumentu polskich skrzypiec nie posiada narożników. Tak samo charakterystyczna dla twórczości Antoniego Hybla jest to, że ślimak w jego instrumentach, przynajmniej w tych, które mieliśmy okazję zobaczyć; jest odwrócony. I powstało to przede wszystkim dlatego, żeby ułatwić wymianę struny „A” w skrzypcach.

[ODGŁOSY SKROBANIA W TLE]

KATARZYNA BEDNARZ: Teraz oczyszczam prawy prozek dolny, który znajdował się w instrumencie Antoniego, ze starego kleju, żeby móc go na nowo wkleić, ponieważ za chwilę będziemy sprawdzać, czy jego teoria z odwróconym ślimakiem i łatwością nawinięcia struny przede wszystkim A, ma szanse zaistnieć w praktyce i czy faktycznie ułatwia nam to życie.

[W TLE ODGŁOSY STUKANIA DREWNA I METALU]

KATARZYNA BEDNARZ: [Ze skupieniem: Na razie tylko go delikatnie włożymy, bo i tak będziemy musieli użyć kleju kostnego, ale na ten moment wystarczy, jak go wstawimy w stare miejsce. [Po chwili: Na swoim miejscu...]] Teraz możemy wziąć strunociąg. Właśnie przez to, że zachowało się tak mało instrumentów Antoniego Hybla, do końca nie jestem pewna, czy te akcesoria, które są w tym momencie, w tych instrumentach są akcesoriami, które były w oryginalnych czy przeszły może te instrumenty korekty lub naprawy. No i zaczynamy.]

[ODGŁOSY NAPINANEJ STRUNY]

KATARZYNA BEDNARZ: Najpierw odsuwamy E.

[ODGŁOSY NAPINANEJ STRUNY]

KATARZYNA BEDNARZ: Następnie strunę G.

[OGŁOSY NAPINANEJ STRUNY]

KATARZYNA BEDNARZ: I ta struna, która sprawia zazwyczaj najwięcej problemów, czyli struna A]

[ODGŁOSY NACIĄGANEJ STRUNY]

KATARZYNA BEDNARZ: Jak dla mnie jest dużo wygodniej, ale to też trzeba by było skrzypków, czy faktycznie to działa tak jak trzeba. Ale z takich technicznych rzeczy możemy zaobserwować przez ten odwinięty ślimak, że niestety we współczesne futerały bardzo ciężko jest zmieścić skrzypce Antoniego Hybla i trzeba się nagimnastykować, żeby znaleźć odpowiedni futerał, ponieważ odwrócony ślimak zwiększa wypukłość instrumentu i te, które mamy współcześnie na rynku dostępne, niestety nie mają takiej wysokości, jaka jest potrzebna do instrumentu Antoniego.

[DWUKROTNE UDERZENIE W STRUNE]

KATARZYNA BEDNARZ: U... tu jeszcze będzie dużo pracy przy tym, no ale zdecydowanie odwrócony ślimak ułatwia naciąganie strun na instrument.

[ODGŁOS NACIĄGANEJ STRUNY]

KATARZYNA BEDNARZ: Co się tyczy też dość sporych różnic pomiędzy duszą klasyczną, patyczkową – jak sam Antoni to nazywał - a duszą jego skrzydlatą to, to że on swoją duszę wkładał przed zamknięciem instrumentu, a w swoim opisie skrzypiec, o którym już Państwu wspomniałam, Antoni zauważył pewne zależności i to jak zmienia się otwór rezonansowy, właśnie przez wkładanie duszy z zewnątrz do środka, że te otwory po jakimś czasie, czyli tak zwane efy, które widzimy na instrumentach, one są dość klasyczne i szerokie w swoim rozcięciu na instrumencie, zaczynają być niesymetryczne i Antoni właśnie w swoim modelu, w swoich skrzypcach zaczął stosować też swój kształt otworów rezonansowych, który w jak najmniejszym stopniu rozcina słoje, ponieważ nie chciał też, żeby jego instrumenty w przyszłości miały tego typu uszkodzenia, jak pęknięta płyta, bo nie wiem, czy Państwo zauważyli, w starszych instrumentach zdarza się właśnie pęknięcie po słojach od otworu rezonansowego do dołu lub do góry, w zależności jak to naprężenie na drewnie wygląda, a właśnie ta dusza, którą on stosował u siebie, w swoich instrumentach, przez to, że ma różnego rodzaju elementy doklejone do płyty wierzchniej i spodniej, nie opiera się bezpośrednio na płytach, ponieważ tak jak wspominałam wcześniej – źle ustawiona dusza klasyczna może spowodować pęknięcie płyty lub uszkodzić w jakiś sposób tą płytę przez nacisk podstawka i nacisk struny na podstawek – dlatego też on chciał ominąć tego typu sytuacje i ta dusza, którą możecie Państwo zobaczyć na zdjęciach jest duszą patyczkową, jest „duszą skrzydlatą”; która ma te wsparcia dodatkowe. Nie ma tego docisku bezpośrednio na płytę. Od wewnątrz jest ta dusza, która wygląda jak dwa małe pudełeczka, ale jest też dusza w Starym Sączu w skrzypach, która wygląda jak dwa małe takie taboreciki albo małe krzeselka – po prostu na czterech nóżkach, które bezpośrednio jest przyklejone do instrumentu wewnątrz.

SYLWIA BŁAŻEJ: Jak ta „skrzydlata dusza” wpływa na dźwięk? Czy ten dźwięk roznosi się właśnie inaczej po pudle rezonansowym? Jest bardziej głęboki, miękki? Czy to w ogóle ma jakieś przełożenie na to jak instrument zabrzmiał?

KATARZYNA BEDNARZ: Od zeszłego roku staram się tworzyć małe wykłady połączone z eksperymentem na osobach, które przychodzą na te wykłady, mianowicie jest zaproszony skrzypek, który gra na tych instrumentach – na czterech instrumentach. Nie wiem, czy Państwo wiecie, jak wyglądają przesłuchania na Konkursie Wieniawskiego w Poznaniu: jest kotara, skrzypek wychodzi, ogrywa wszystkie instrumenty...

SYLWIA BŁAŻEJ: Mówimy o konkursie lutniczym?

KATARZYNA BEDNARZ: O konkursie lutniczym, tak, jak najbardziej. I właśnie ja chciałam coś takiego stworzyć, dlatego moje instrumenty wszystkie nie różnią się od siebie, wszystkie są takie same, wiadomo, nie wszędzie można za tą kotarą stanąć, ale chodzi o to, że każdy ze słuchaczy ma okazję sprawdzić na własnym uchu, na własnej skórze; czy rozpozna brzmienie „duszy skrzydlatej”. Bardzo często jest tak, że faktycznie odbiorcy, słuchacze na widowni jednogłośnie są w stanie określić, która z duszy w tych czterech instrumentach jest tą „duszą skrzydlatą”. Więc czy ten patent się udał Hyblowi? Wydawać by się mogło, że tak. Brzmienie samego instrumentu, mimo takiego nagłośnienia jak ta wibracja od środka, bo to jest szereg tych elementów, o których wspomniałam i które na pewno bardzo mocno wibrują; nagłaśnia instrument, ale mimo wszystko to nie jest to brzemienne instrumentu, do którego my jesteśmy przyzwyczajeni. Dusza sama w sobie też wydaje przez drgania dźwięki. Udało mi się zrobić do tej pory trzy instrumenty ze „skrzydlatą duszą” i każdy w jakiś sposób brzęczał w różnej częstotliwości i też nie wiem, czy brzęczenie i dodatkowe niechciane dźwięki są wynikiem, że to jest źle wykonane, bo nie będę ukrywać, że dusza oryginalna na początku po renowacji też brzęczała, ale tak jak sam autor w opisie skrzypiec i swojego patentu pisał, że on chce w skrzypcach polski i ze „skrzydlatą duszą”, zachować brzemienne też tego, co go otacza. Uwielbiał szum liści. Uwielbiał chodzić po lasach. Całą miłość do regionu, do którego się przeprowadził... On chciał wszystko to zmieścić w tych jednych skrzypkach, więc niestety nie jestem w stanie powiedzieć, czy tak to wszystko ma być i czy ja sama dobrze wykonuję jego zamysł, ale na pewno ważnym jest to, żeby udało się znaleźć tych instrumentów jak najwięcej.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.